

ROSZADA

SCENA 1

Po lewej stronie sceny - mieszkanie p. Żytomirskich - trwają nerwowe przygotowania do kolacji. HALINA, 40-latka o surowej twarzy, ukrytej za okularami, stawia naczynia na stole.

HALINA

Gdzie jest czwarty widelec? Czy ktoś widział czwarty widelec? (*w stronę kulis*)
Adaś! Możesz pomóc mi szukać?

ADAM

(przystojny 18 latek, wychodzi zza kulis z walkmenem na uszach) Słucham?

HALINA

Zginał mi widelec od kompletu. Nie dobioreę przecież z aluminiowych.

ADAM

Pewno spadł za lodówkę jeszcze po Wielkanocy. Albo dziadek wziął przez pomyłkę do kieszeni.

HALINA

Nie mądrzyj się, szukaj (*Adaś znika*) Ludwiku! Nastaw muzykę!

LUDWIK

(wkracza na scenę, 40 lat, okulary, w zębach fajka. Zawiązuje sobie krawat) Jaka?

HALINA

Nie wiem. Bacha. Albo Mahlera.

ADAM

(wracając z widelcem) Nie wiem, czy to najlepszy pomysł. Oni chyba nie są przyzwyczajeni do takiej muzyki. Pomyślą, że ktoś nam umarł.

LUDWIK

Ja też myślę, że możemy dać sobie spokój z muzyką. W końcu nie jest to żadna wielka uroczystość.

ADAM

Właśnie. W ogóle po co ta cała kolacja?

HALINA

Jak to po co? Spotykasz się z tą dziewczyną już trzeci miesiąc. Wypada poznać jej rodziców.

ADAM

Nie wiem, czy to naprawdę potrzebne.

HALINA

Oczywiście, że potrzebne. Chcemy przecież znać środowisko, z jakiego się wywodzi, jaki jest jej dom, jakie wzorce z niego wynosi. Jej matka też była tego zdania.

ADAM

Możecie być trochę rozczarowani. Jej rodzice nie są zbyt wyrafinowani.

HALINA

Tym bardziej chciałabym ich poznać.

ADAM

No my z Agnieszką w każdym razie nie będziemy w tej biesiadzie uczestniczyć. Musimy się zresztą naradzić..

HALINA

Nad czym?

ADAM

Nad pewną sprawą.

HALINA

Ale na kawę się zjawicie? To naprawdę nie wypada.

ADAM

No dobrze.

SCENA 2

Prawa strona sceny. Mieszkanie p. Kępków. W fotelu siedzi Edward, zażywny 45 latek. Rozmawia przez komórkę.

EDWARD

Który rocznik? 94? (*ścisza głos*) Numerki czyste?

Wchodzi Elwira, ładna, zadbana 40latka, blondynka. Edward przycisza głos.

EDWARD

To weź. Musze kończyć (*wyłącza komórkę*)

ELWIRA

Spóźnimy się przez te twoje rozmowy.

EDEK

Muszę pilnować interesu. Czekaj, a w ogóle... czy naprawdę musimy tam iść?

ELWIRA

No ciebie chyba pogięło. Teraz chcesz odwołać?

EDWARD

No bo to tak wygląda, że się zgadzamy na ich związek, nie? Że wręcz popieramy.

ELWIRA

A co ty masz do Adama? Przystojny chłopak, kulturalny..

EDEK

Tak, kulturalny. Ale co to za partia.. Ja mam dla Agusi dużo lepszego kandydata.

ELWIRA

Syna tego twojego Gądka?

EDEK

No. Gądek mówił, że po prostu szaleje za Agusią. Wiersze nawet do niej pisze.

ELWIRA

I co z tego?

EDEK

No, a Gądek jako poseł może mi się bardzo przydać. Załatwić przedstawicielstwo jakiejś markowej firmy albo coś..

ELWIRA

Nie podoba mi się ten Gądek. Jak był ostatnio, zarzygał całą kanapę. Natasza nie mogła doprać.

EDEK

Natasza się leni. Troszkę tylko ubrudził.

ELWIRA

Wszystko jedno. W każdym razie nie wypada nie przyjść, skoro się umówiliśmy.

Zza kulis wychodzi Agnieszka, bardzo ładna 18latka.

AGNIESZKA

Słuchajcie, nie chcę was popędzać, ale dochodzi siódma.

EDEK

Właśnie.. tak rozmawiamy z matką...że nienajlepiej się czuję. Brzuch mnie boli po tym lunchu z Włosikiem. Chyba już nie zjem żadnej kolacji.

AGNIESZKA

No to tata będzie tylko pił. I niech tata mnie nie swata z tym głupim Gądkiem, bo nic z tego nie wyjdzie.

EDEK

Podśluchiwałaś?

AGNIESZKA

(*wzrusza ramionami*) Tata głośno mówił.

EDEK

A co właściwie masz przeciwko Robertowi?

AGNIESZKA

Debil. Cały czas w siłowni siedzi.

EDEK

Mężczyzna musi być wysportowany.

AGNIESZKA

E tam, kupa mięcha i tyle. Podobno matka Adasia świetnie gotuje..

EDEK

(*z zainteresowaniem*) Naprawdę? No to dobra (*wstaje*)

ELWIRA

A propos jedzenia. Rozmawiałeś już z Lutkiem?

EDEK

(*z mieszanym*) Z Lutkiem?

ELWIRA

Z Lutkiem, tym z zarządu Polsatu. Miałeś z nim porozmawiać o tym programie kulinarnym dla mnie.

EDEK

Eeee.. zapomniałem.

ELWIRA

Zadzwoń do niego.

AGNIESZKA

To może już potem..

EDEK

(pośpiesznie) Tak, tak.. teraz nie ma już czasu.

SCENA 3

Po lewej stronie sceny trwają przygotowania do kolacji.

LUDWIK

A co przygotowałaś?

HALINA

Rybę. Przecież dziś piątek.

LUDWIK

Jaką?

HALINA

Rybę. Jako taką. Chyba morszczuk, nie patrzyłam dokładnie.

LUDWIK

Aha.

HALINA

A co?

LUDWIK

Nic, nic..tak sobie tylko myślę, że mogłaś mimo wszystko przyrządzić coś bardziej wykwintnego. Wezmą nas za jakichś nędzarzy.

HALINA

Gdybyś zarabiał lepiej, przygotowałabym łososia. Choć moim zdaniem taka potrawa nie spełnia reguł postu. Ale póki zarabiasz tyle, co zarabiasz, będzie morszczuk.

SCENA 4

Prawa strona sceny. Edek wiąże krawat.

EDEK

A ojciec.. tego twojego Adama? Czym on się dokładnie zajmuje?

AGNIESZKA

Jest naukowcem na Uniwersytecie.

ELWIRA

Na Uniwersytecie? O, Jezu poczekaj

EDEK

A czym on się zajmuje na tym Uniwersytecie?

EWA

Pracuje na biologii. Jakimiś owadami. Muchami czy komarami.

ELWIRA

Jak to muchami? To obrzydliwe. Co on z nimi robi?

AGNIESZKA

Nie wiem, bada. Tak ogólnie.

ELWIRA

Jak można badać muchę? Jezus Maria, na Uniwersytecie!

EDEK

Znaczy... coś w rodzaju weterynarza?

AGNIESZKA

Nie, jest docentem. A pewno niedługo zostanie profesorem.

EDEK

Profesor od much i komarów. Świat się kończy...

ELWIRA

Czekaj, czekaj! (*bierze numer "Twojego Stylu", szuka w środku*) Książki, książki... są... No Gruchała, Grawes, Drepkowska... Przeczytam w samochodzie.

SCENA 5

Lewa strona sceny. Mieszkanie państwa Żytomirskich.

HALINA

A co on robi?

ADAM

Handluje używanymi samochodami. Ma kilka komisów.

HALINA

Pewno złodziej.

ADAM

Dlaczego mama tak mówi?

HALINA

Oni wszyscy złodzieje.

LUDWIK

(z *zainteresowaniem*) Tak? To może by coś dla mnie znalazł. Ten mój Wartburg ledwo zipie.

HALINA

Bardzo cię proszę, nie mieszaj spraw prywatnych z interesami.

LUDWIK

Przecież Wartburg jest prywatny.

HALINA

Nie wypada, żebyś go od razu o coś prosił. A poza tym nie przesadzaj. Całkiem jeszcze dobrze chodzi.

LUDWIK

Dobrze? A pamiętasz jak rozkraczył mi się pod Nidzicą, jak jechałem na kongres entomologów do Gdańska? Mało co nie spóźniłem się na swój referat.

HALINA

Potem on będzie też chciał, żebyś mu coś załatwił.

ADAM

A co mu tata może załatwić? Posadę laborantki w Instytucie?

HALINA

O czym wy w ogóle mówicie? Nie ma mowy o załatwianiu jakichś spraw przy stole.

SCENA 6

Prawa strona sceny. Edek wyjmuje butelkę whisky z barku.

ELWIRA

Co ty robisz?

EDEK

Tam u nich pewno tylko wino będzie. Znam tych naukowców. Ten docent z Politechniki, co u mnie dorabia przy zacieraniu numerów.. przy przeglądach silników.. też tylko wino i wino.

ELWIRA

Tylko żebyś się nie upił.

EDEK

(*obruszony*) No wiesz?! Nie ma obaw.

ELWIRA

Też tak ostatnio mówiłeś przed przyjęciem u Pawłów, gdzie był Wodecki. I co? Kazałeś mu śpiewać w duecie "Pszczółkę Maję".

EDEK

No, fakt, trochę przesadziłem..

ELWIRA

Trochę. Wodecki był oburzony.

EDEK

Dobrze, dobrze. U Pawła to co innego. Znajomy. A u obcych na pewno nie narobię obciachu. Zresztą ile taka sierota od muszek może wypić? Pół litra najwyżej.

ELWIRA

Ale jak ci powiem "koniec", to masz przestać (*dzwoni komórka Edka, Edek wychodzi za kulisy*) Nie rozgaduj się teraz. Jezus Maria, na Uniwersytecie. A jego matka czym się zajmuje?

AGNIESZKA

Jest nauczycielką. Przyrodniczka.

ELWIRA

W waszej szkole?

AGNIESZKA

Nie. Na szczęście nie.

ELWIRA

Dlaczego "na szczęście"?

AGNIESZKA

Straszna podobno piła.

EDEK

(*wchodząc*) Gdzie piła?

AGNIESZKA

Wymagająca. I bardzo zasadnicza. Więc niech mamusia nie rozmawia z nią lepiej o kosmetykach, salonach masażu, chirurgach plastycznych..

ELWIRA

To o czym ja będę z nią rozmawiać?

AGNIESZKA

A tatuś niech nie rzuca kurwami. To kulturalni ludzie.

EDEK

Kiedy, córeczko.. w moim środowisku po prostu tak się mówi..

ELWIRA

Mów kurczę. Albo kurczę pieczone.

EDEK

Kurczę pieczone, kurcze pieczone.. nie no.. kurwa.. nie wychodzi mi. To ja może lepiej będę milczał?

ELWIRA

Wykluczone. Wyjdiesz na jakiegoś buraka albo idiotę. Mów kurczę pieczone. Poćwiczysz w samochodzie. Edek, kurwa!

SCENA 7

Lewa strona sceny.

HALINA

(*surowo*) Spóźniają się.

LUDWIK

Halinko, nie przesadzaj. To raptem dwie minuty.

HALINA

Nie szkodzi. Nie..

Dalsze słowa przerywa dźwięk dzwonka. Halina i Ludwik idą otworzyć tzn. znikają za kulisami. Adam zostaje w pokoju.

HALINA

(*zza kulis*) Proszę wejść dalej. U nas tak ciasno w tym przedpokoju.

EDEK

(zza kulis, zduszonym głosem) Tak, troszeczkę..

Wchodzi Elwira, Edek z kwiatami i torbą reklamówką, Agnieszka, Halina i Ludwik. Goście rozglądają się po pomieszczeniu, wyglądają na niego zaskoczonych skromnymi rozmiarami wnętrza.

HALINA

Prosimy bardzo *(wyciąga rękę do Elwiry)* Żytomirska.

EDEK

Czy zdjąć buty?

HALINA

Nie, nie trzeba.

ELWIRA

(cicho) Kepka...

HALINA

Słucham?

ELWIRA

Kep... czyńska.

EDEK

(wyciągając rękę do Ludwika) Edek. Bardzo mi przyjemnie.

LUDWIK

Żytomirski. Znaczy..Ludwik.

Adam wita się czule z Agnieszką.

ADAM

To my już pójdziemy do mojego pokoju.

HALINA

Ale nie zamykajcie drzwi.

ADAM

No mamó, bez przesady.

LUDWIK

Tak, tak.. co my mamy przed nimi do ukrycia? (*śmieje się samotnie. Po chwili dołącza się do niego Elwira i Edek. Halina nie wydaje się przekonana, ale kapituluje. Edward wyciąga do niej bukiet kwiatów*)

EDEK

Proszę, dla pani profesorowej.

HALINA

(*krygując się*) Och, nie trzeba było. To musiało kosztować majątek.

EDEK

E, jaki tam majątek. 150 zeta, dużo sztuk wziąłem, to kwiaciarka dała upust.

Chwila niezręcznej ciszy.

ELWIRA

Edward! (*do Haliny*) Maż zawsze taki skrupulatny..

HALINA

(*chłodno*) Tak, widzę.. tym niemniej.. bardzo piękne kwiaty. Wstaw Ludwiku.

LUDWIK

(*wychodzi*) Nie wiem tylko, czy mamy odpowiedni wazon.

HALINA

Poszukaj (*szeptem*) Jest przecież ten słój w kuchni.

EDEK

(*wyciągając whisky*) A to dla pana profesora.

HALINA

(*odbiera szybko*) Dziękujemy. Zaraz schowam.

LUDWIK

(*zatrzymuje się*) Ale..

HALINA

U nas się nie pije w dzień postu. Najwyżej wino. Kupiłam białą "Sofię".

ELWIRA

„Sofię”? To ja dziękuję (*pospiesznie*) Prowadzę.

HALINA

Rozumiem. Proszę, niech państwo siadają. Zaraz odlewam ziemniaki (*rusza w stronę kuchni, skąd wraca Ludwik*)

ELWIRA

Ziemniaki?

HALINA

(*zatrzymuje się*) Tak. Uważam, że powinniśmy używać polskich słów. Dlatego z zasady nie używam słowa kartofle.

ELWIRA

Tak, bardzo słusznie. Też nie używam kartofli.. to znaczy nie używam w sensie jem, ale..(*plącze się, rezygnuje. Ludwik wskazuje jej miejsce przy stole. Wszyscy troje siadają*)

EDWARD

(*do Ludwika*) Żona zasadniczo używa tylko brunatnego ryżu. Ale ja chętnie spróbuję.

Halina wchodzi z tacą, na której wnosi ziemniaki, kapustę i rybę.

HALINA

Proszę (*rozstawia półmiski*)

EDEK

Wygląda wspaniale (*nabiera sobie wielką porcję ryby*)

ELWIRA

Edward!

EDWARD

A przepraszam, zapomniałem się. Tak apetycznie wygląda..

ELWIRA

To... niech zgadnę... łosoś?

HALINA

(*siadając*) Nie. Filet z morszczuka.

ELWIRA

(*ostupiała*) Ach tak.. a wygląda.. wygląda zupełnie jak łosoś...

Nakładają sobie. Jedzą przez chwilę.

ELWIRA

Bardzo smaczna. Będę musiała od pani wziąć przepis. Bo w ogóle moje hobby to gotowanie.

HALINA

O, doprawdy?

ELWIRA

Tak, nawet Nataszy, naszej służącej, nie pozwalam zaglądać do kuchni. Sama wszystko robię. Natasza to nasza służąca. Czy nie tak, Edwardzie?

EDWARD

(ciężko) Tak..

ELWIRA

Być może od jesieni będę miała nawet swój program kulinarny w Polsce. Prawda, Edwardzie?

EDWARD

Tak, tak.. pogadam z Lutkiem.

ELWIRA

Mam już tytuł. Będzie się nazywał: Z patelnią u Elwiry.

Chwila ciszy. Słychać tylko dobiegające zza okna okrzyki wyrostków: "a potem zajebałem mu w łeb..."

HALINA

Ludwiku, Mahler.

ELWIRA

A propos.. czy czytali państwo ostatnią powieść Stanisławy Gruchały "Ćma bez skrzydeł"? Tam jest zawarty przejmujący obraz feministycznej tragedii... poniekąd paralelny do wizji Marii Wojtyłki "Clitoris i wagina"...

HALINA

Nie czytam współczesnej literatury kobiecej. Uważam, że jest bardzo przereklamowana. Wole skupić się na klasyce, wychowałam się na Nałkowskiej.

EDWARD

(ucieszony) A ja na Tuwima, to my ziomy! Ja ostatnio mało czytam. Państwo rozumiecie - trzy komisy, brak czasu. Tylko żona obcuje ze słowem pisany..

LUDWIK

Ja też głównie...literaturę fachową..

Rozmowa utyka. Za oknem narastają ordynarne okrzyki wyrostków.

HALINA

Może przymknę okno?

LUDWIK

Nie, nie, udusimy się.

ELWIRA

(po chwili) No tak, mieszkanie w bloku ma swoje minusy.

HALINA

No, niestety *(do męża)* Zwróć im może uwagę.

LUDWIK

(wstaje, podchodzi do okna) Przepraszam panów najmocniej. Czy panowie nie mogliby rozmawiać trochę ciszej? Ewentualnie zmienić słownictwo? Na tym podwórku jest doskonała akustyka i panów rozmowy są słyszalne.. *(przez okno wpada pusta puszka po piwie, Ludwik uchyla się)*

EDWARD

E, to nie tak się załatwia *(wstaje, wychodzi)*

HALINA

O, Boże.. niech pan uważa..

ELWIRA

Spokojnie, mój mąż nie z takim dawał sobie radę..

LUDWIK

(niepewnie) Może należało zadzwonić na straż miejską?

ELWIRA

Ale po co?

EDWARD

(zza kulis) Kurwa, w dupę jebane gnoje.. wypierdalać mi stąd, bo zajebię *(odgłos strzału)*

HALINA

Jezus Maria!

Wraca Edward, siada przy stole.

EDWARD

No... (*rażno zabiera się do jedzenia*)

LUDWIK

Przepraszam.. czy ja dobrze słyszałem..*(szepcem)* Strzelał pan do nich?

EDEK

E, zaraz strzelał... (*wyjmuje z kieszeni pistolet, demonstruje*)... walnąłem na postrach. (*chowa broń*)

ELWIRA

O, Jezu!

LUDWIK

Co się stało?

ELWIRA

„Żar młodości” (*wstaje*) Ja przepraszam państwa na chwilę, ale zaraz się zaczyna „Żar młodości”.. a ja z tego wszystkiego zapomniałam zaprogramować. Gdzie tu jest telewizor? Ja siądę sobie z boczku i obejrzę i zaraz do państwa wrócę..

LUDWIK

No cóż, jest pewien problem. Nie mamy telewizora.

ELWIRA

Nie macie państwo telewizora?

HALINA

Nie.

ELWIRA

Ale przecież.. one nie są wcale takie drogie. I podobno można kupić na korzystne raty..

HALINA

Nie oglądamy telewizji ze względów zasadniczych. Po prostu nie odpowiadają nam emitowane w niej treści. Więc kiedy “Big Brother” osiągnął rekord oglądalności na znak protestu wyrzuciliśmy telewizor na śmietnik.

ELWIRA

“Big brother”, tak rozumiem. Też mi się nie podobało jak ten Ken z Frytką tak na oczach wszystkich, ale.. bez telewizora?

LUDWIK

To znaczy.. Adaś ma u siebie.. czasami tam zachodzę.. ale trochę niewymiarowy odbiornik i śnieży.

ELWIRA

O, nie szkodzi..*(zrywa się, wybiega, zza kulis)* O, pardon.. przepraszam, Adaś.. podobno jest u ciebie telewizor, mogłabym skorzystać? Siądę sobie gdzieś w kąciaku.. Gdzie jest? Aha.. przepraszam, myślałam, że to latarka..

EDWARD

(usprawiedliwiająco) Żona nie może żyć bez telewizora. To silniejsze od niej.

HALINA

(chłodno) Tak, widzę *(wstaje, wynosi naczynia do kuchni)*

LUDWIK

(do Edwarda) Pan słyszałem.. pracuje w branży motoryzacyjnej.

EDWARD

No tak.. samochody używane sprzedaję.

LUDWIK

I jak idzie sprzedaż w warunkach ogromnego kryzysu gospodarczego?

EDWARD

No kijowo.. To już nie są piękne lata 90-te. To były czasy. Każde gówno schodziło.. znaczy.. wymagania klientów były niewielkie..*(urywa, szeptem)* Panie profesorze.. a może byśmy tę moją whisky?

LUDWIK

(też szeptem) Niech pan mi najpierw powie, czy nie ma pan w komisie..*(wchodzi Halina. Ludwik urywa. Halina siada)* Właśnie rozmawiamy z panem Edwardem o jego pracy.

EDWARD

(zły) Tak, właściwie już skończyliśmy. A pan podobno pracuje na Uniwersytecie?

LUDWIK

Tak, na biologii *(zapala się)* Specjalizuję się w lotach godowych komarów samców. Pan sobie nie wyobraża jak te rzekomo, powtarzam, rzekomo prymitywne stworzenia wytwarzają skomplikowany kod zachowań. Nawet tak nisko ustawiony w hierarchii ewolucyjnej gatunek jak mucha plujka nie żywi się odchodami, ona je wyłącznie gnijące mięso.

HALINA

Och, Ludwiku. I wcale nie musi to pana wcale interesować.

EDWARD

Nie, nie, to bardzo ciekawe. Mucha plujka... tak... A czy państwa syn.. będzie, że tak powiem.. pójdzie w pana ślady?

HALINA

Nie, nie. Adaś pójdzie na prawo.

EDWARD

O, to bardzo słuszny wybór.. bardzo słuszny wybór.

HALINA

Też tak uważamy. To kierunek, który zapewnia zarówno wszechstronne humanistyczne wykształcenie, jak i solidne podstawy finansowe.

LUDWIK

I nie przekreśla, oczywiście, kariery uniwersyteckiej.

HALINA

Och, daj już spokój z tą karierą uniwersytecką. Ty robisz karierę uniwersytecką i co z tego mamy? *(do Edwarda)* Chcielibyśmy, żeby Adaś mógł żyć lepiej niż my.

EDWARD

Tak.. to zrozumiałe.. Świetny wybór, świetny.

HALINA

Tak, tyłu teraz aferzystów. Nie zginie.

EDWARD

Tak, tak.. przydałby mi się...

HALINA

Słucham?

EDWARD

Nic, nic.. tak sobie coś pomyślałem.

HALINA

A jakie macie państwo plany względem córki?

EDWARD

No.. ja to zamiaruję jej kupić jakiś salon piękności, kosmetyczny albo masażu. Niech coś robi, a nie opieprza się jak..*(urywa)*.. jak niektóre.

HALINA

Znaczy.. Agnieszka będzie kosmetyczką?

EDEK

E tam, kosmetyczką. Doglądać tylko będzie jak dziewczyny pracują.

W tym momencie wchodzi a właściwie wbiega Elwira. Jest cała zapłakana.

ELWIRA

Jezus Maria.

LUDWIK

Co się stało?

ELWIRA

Vespuccio (*łka*)..zasztyletował Manuele.. (*opada na krzesło*)

EDWARD

Żona jest uczuciowa.

ELWIRA

Przepraszam.. ale naprawdę.. ten Vespuccio.. taki łajdak, taki łajdak..

HALINA

Właśnie rozmawiamy o przyszłości państwa córki. Ma być podobno przełożoną kosmetyczek?

ELWIRA

(*zdumiona*) Co? Och, Edward.. ty to jesteś naprawdę.. (*do Haliny*) Mąż ma takie skromne ambicje. Nie, no skąd! Agusia będzie przecież zdawać na PWST do Łodzi.

EDWARD

E, zawracanie głowy (*do Haliny*) Żona włóczy ją na jakieś castingi, nie castingi. A ona wcale tam nie chce chodzić.

ELWIRA

Jak to nie chce?

EDWARD

Wcale nie była chora, gdy ją ciągnęłaś na casting do... tego tam... "Dręczyciela". Sama mnie prosiła, żebyśmy jej skombinowali zwolnienie.

ELWIRA

Ach tak! To.. to państwa wcale nie interesuje.

HALINA

Nie, nie, przeciwnie.. to bardzo ciekawe. Tylko.. czy nie macie państwo wrażenia, że związek naszych dzieci jest.. trochę ryzykowny? Ich plany życiowe wyraźnie się rozmiągają. Nie wyobrażam sobie, żeby mój Adaś, będąc dyplomowanym prawnikiem mógł mieć żonę aktorkę-kosmetyczkę.

LUDWIK

Jeszcze przecież się nie żenią.

ELWIRA

Ale jaką kosmetyczkę! Och, Edward, ty to zawsze namieszasz. Agusia będzie aktorką. A to wcale nie wyklucza związku z prawnikiem. Adaś mógłby na przykład zajmować się jej kontraktami.

HALINA

Mimo wszystko, wydaje mi się, że ich hierarchie życiowe mogą się bardzo rozchodzić.

EDWARD

(przerywając mu) A ja się kur.. kurczę pieczone.. całkowicie z panią zgadzam. To nie byłby zdrowy układ, gdyby Agnieszka prowadziła interes i utrzymywała jakiegoś studenciaka.

HALINA

Prawda? Zwłaszcza, że Adaś, studiując, będzie miał od nas bardzo niewielką pomoc.

ELWIRA

(do Edwarda) A ty znowu z tym interesem.. Przecież Agnieszka też będzie studiować. A jako studenci tworzyliby całkiem sympatyczną parę.

HALINA

Tak, tylko, że najpierw trzeba zdać na te studia. A z tego co wiem, państwa córka nie uczy się najlepiej.

ELWIRA

(urazona) Skąd te wiadomości?

HALINA

Mam pewne znajomości w kręgach oświatowych.

ELWIRA

Ostatnio bardzo się poprawiła. Coraz lepsze pisze wypracowania.

HALINA

Być może to wpływ Adasia.

ELWIRA

Nie przypuszczam. Adaś to w ogóle bardzo mądry chłopiec. I bardzo kulturalny.

HALINA

(zaskoczona) Zaraz.. to znaczy.. państwo już poznaliście naszego syna?

ELWIRA

Oczywiście. Często bywa u Agusi. Pomaga jej w lekcjach.

HALINA

Mój syn bywa u państwa? Chwileczkę.. to trzeba wyjaśnić (woła) Adam! Adam, chodź tu!

EDEK

A bywa, bywa.. Raz to przyszedł taki, kur.. kurcze pieczone.. nawalony, że nie wiedziałem, czy go wpuścić. Ale córka mnie przekonała.

Wchodzi Adam i Agnieszka.

HALINA

Czy to prawda?

ADAM

No, byłem w pubie z kolegami..

HALINA

O tym kiedy indziej porozmawiamy. Ale czy to prawda, że spotykasz się.. że spotykacie się w domu?

ADAS

No, gdzieś przecież musimy. A u nas nie ma warunków.

HALINA

Ale przecież są jakieś inne miejsca.. Na przykład parki..

AGNIESZKA

Ale na ławce niewygodnie.

HALINA

Słucham?

ELWIRA

O, nie, nie. Nie chciałabym, żeby spotykali się w parkach. Tam straszne menelstwo. Lepiej już u nas. Agusia ma praktycznie całe piętro dla siebie.

HALINA

(do młodych) Nie wiedziałam, że.. że wasza znajomość jest tak bardzo zawansowana.

ADAM i AGNIESZKA

No cóż.. chodzimy ze sobą już trzeci miesiąc..

HALINA

No to dość krótko.

AGNIESZKA

Ale świetnie się rozumiemy. Jakbyśmy się znali od lat. Dobrze nam w łóżku i w ogóle (*tapie się za usta*) Ups!

HALINA

(*osłupiała*) Zaraz to znaczy, że.. że uprawiacie ze sobą seks?

AGNIESZKA

No.. tak.. Przecież jesteśmy młodzi, podobamy się sobie..

HALINA

(*lód*) Ale to trochę za mało, droga panno, że odczuwacie do siebie fizyczny pociąg. Ważna też jest jeszcze odpowiedzialność.

ELWIRA

Doskonale panią rozumiem. Ale proszę się nie obawiać. Kazałam Agusi się zabezpieczyć. Tak że nie ma ryzyka żadnej wpadki.

HALINA

Wpadki? Mówi pani o poczęciu istoty ludzkiej!

ELWIRA

No mówię.. zgadza się.. no tak, tak.. znaczy ciąży.

EDEK

Ja też, kur.. kurcze pieczone, uważam, że seks jest niedopuszczalny, w tym wieku!

ELWIRA

Edek, co ty bredzisz? Przecież jak urodziłam Agę, miałam 16 lat!

EDEK

Właśnie! I takie są wyniki (*do Haliny*) Całkowicie się z panią zgadzam. I bardzo żałuję, że nie udało mi się upilnować córki. A jak pani widzi, na moją żonę nie można w tym temacie liczyć.

ELWIRA

(*zdumiona*) Ale przecież ty..(*urywa, macha ręką*)

HALINA

(*do Ludwika*) A może ty byś też coś powiedział?

LUDWIK

No cóż.. zagadnienie współżycia seksualnego nastolatków ma bardzo złożony charakter..

HALINA

Ech, ty jak coś powiesz! Nie, nie.. drodzy państwo.. ja się absolutnie nie zgadzam na ich współżycie. Absolutnie.

ADAM

No to się kiepsko składa, mamó, bo właśnie zamierzamy zamieszkać razem.

Dłuższa chwila ciszy.

HALINA

Co?

ADAM

Zamieszkać razem. Chcieliśmy was wprowadzić..(*patrzy z wyrzutem na Agnieszkę*)..troszkę inaczej podprowadzić pod ten temat, ale skoro tak wyszło..

EDEK

No nie, to ja się muszę napić.

LUDWIK

Ja też (*wstaje*)

HALINA

Stój! Nigdzie nie pójdziesz! (*Ludwik siada postusznie, Edek wzdycha ciężko*) Nie, nie, panowie, to jest tak poważny problem, że trzeba omówić go całkowicie na trzeźwo (*do syna*) Zupełnie nie rozumiem, dlaczego chcecie się żenić przed maturą?

ADAM

A kto mówi o ślubie, mamó.

HALINA

No jak to? Chcecie mieszkać razem bez ślubu?!

EDEK

(do Agnieszki) No, nie, no, mało masz miejsca u siebie na piętrze?

AGNIESZKA

Kiedy ja nie chcę z wami mieszkać. Chce mieszkać z Adasiem. Mieć go tylko dla siebie *(przytula się do niego)*

HALINA

No nie!

LUDWIK

A jak to sobie wyobrażacie?

ADAM

Liczyliśmy, prawdę mówiąc, na waszą pomoc. Że przynajmniej opłaciecie nam mieszkanie.

HALINA

Nie! Mówię zdecydowanie nie! Adaś ma mieszkać bez ślubu! I to jeszcze z taką.. taką latawicą!

ADAM

(ostro) Mamo!

ELWIRA

(wzburzona) O, bardzo przepraszam! Nie pozwolę tak nazywać mojej jedynej córki!

AGNIESZKA

(zdezorientowana) Co to jest latawica?

EDEK

A ja też nie pozwolę! Żeby taki gołodupiec zadawał się z moją jedyną córką!

HALINA

Gołodupiec!? Żyjemy skromnie, ale uczciwie, proszę pana!

EDEK

A my nie? Nikt mnie jeszcze za rękę nie złapał *(do Elwiry)* Idziemy stąd! Żeby takie gołodupce nas obrażały? Trzy pokoje na krzyż mają i się mądrzą!

Nawet własnej whisky człowiekowi napić się nie dadzą..

LUDWIK

Wie pan, gdyby to ode mnie zależało..

HALINA

Proszę! Droga wolna! I proszę zabrać kwiaty! (*biegnie do kuchni, po chwili wraca z bukietem*)

EDEK

Dobrze, zabiorę (*patrzy na zegarek*). Oddam kwiaciarce, może jeszcze zwróci mi pieniądze.

ELWIRA

(*ciągnąc go*) Och, chodź już!

Wychodzą we trójkę.

SCENA 8

Lewa strona sceny. Mieszkanie państwa Żytomirskich.

HALINA

No coś niesamowitego! Słyszałeś?

EDEK

Absolutnie nie! Nie ma, kurwa mowy! Od jutra będziesz się spotykała z Robertem Gądkiem!

AGNIESZKA

Z tym mięśniakiem. Nigdy!

LUDWIK

Że kwiaciarka odda...? Nie sądzę

HALINA

A co mnie obchodzi jakaś kwiaciarka? Chodzi mi o pomysł Adasia (*do Adama*) To zresztą na pewno nie twój pomysł, prawda?

AGNIESZKA

Jak nie siedzi na siłowni, to żużel na „Eurosporcie” ogląda.

ADAM

Bez znaczenia, mamo. Idę się pakować.

EDEK

To bardzo efektowna dyscyplina sportu.

HALINA

Jak to pakować? Ty... ty naprawdę chcesz się wyprowadzić?

AGNIESZKA

Ja chcę mieszkać z Adamem.

ADAM

No przecież już mówiłem.

ELWIRA

Moglibyśmy przełożyć tę dyskusję za dwadzieścia minut?

EDEK

Nie kurwa, nie.

ELWIRA

Zaraz zaczyna się „Esmeralda”.

HALINA

Ludwik! Powiedz mu coś.

EDEK

A co on ci może zaproponować? Ci jego rodzice też cienko pręda.

LUDWIK

Uważam synu, że nie powinienes podejmować tak nagłych decyzji.

ADAM

To dla taty ona jest nagła. Bo tata zanim coś zdecyduje, to... (*macha ręką*)

ELWIRA

Ja osobiście nie miałabym nic przeciwko niemu

LUDWIK

Ja po prostu wszystko wszechstronnie analizuję.

ELWIRA

Ale po tym jak nas potraktowali. Zgłasza ta dewota...

ADAM

My w każdym razie już dawno żeśmy się z nią nosili. Jak byliśmy na przystanku Woodstock. To znaczy przystanku Jezus...

AGNIESZKA

Adam mówił dawno, że nie chce z nimi mieszkać,

HALINA

Mówiłam, żeby go nie puszczać. Ale ty zawsze taki liberalny. Wróćmy do meritum. Otóż ja się nie zgadzam, abyś się wyprowadzał od nas i żył bez ślubu z taką ... dziewczyną.

ELWIRA

Choć z drugiej strony... to takie romantyczne.

EDEK

Romantyczne. Tobie już te seriale zupełnie pomieszały w głowie.

ELWIRA

Był taki odcinek „Dominiki”

EDEK

Nie! Już żeśmy to ze starym Gądkiem ustalili. Ty będziesz miała salon piękności, on obok siłownię.

ADAM

Ale mam, to już postanowione.

AGNIESZKA

Nie interesują mnie salony piękności

EDEK

A co cię interesuje?

AGNIESZKA

Bycie z Adamem

HALINA

Ludwiku!

LUDWIK

Dobrze. Jak chcesz - proszę bardzo. Ale za swoje pieniądze! Pracuj, wynajmuj mieszkanie!

EDEK

(po chwili zastanowienia) Prawnik, dobry fach, nie powiem. Przydałby mi się zięć prawnik... jakby co... tfu!

HALINA i ELWIRA

Coś Ty zwariował

ELWIRA

Nie pluj na dywan

HALINA

Jak to? Ma rzucić szkołę, albo jeszcze gorzej – pójść do wieczorówki?

AGNIESZKA

Kiedy Adam wcale nie chce zostać prawnikiem. Jego rodzice to tylko wymyślili.

HALINA

Co ci się stało? Masz jakiś tik. Widzisz co narobiłeś? Ojciec dostał tiku.

ELWIRA

Wczoraj naplułeś i Natasza się poślizgnęła

EDEK

A kim chcesz zostać?

AGNIESZKA

Reportерem

ADAM

To wy sobie pogadajcie, a ja już pójdę...

HALINA

Nie, ja na to nie pozwolę!

ELWIRA

Reportерem

HALINA

Nigdy

ADAM

Mama nie robi scen.

EDEK

Reportерem

ADAM

Jak nie wyjdę dziś to jutro. I co., zamknij mnie mama na klucz?

ELWIRA

W telewizji??

AGNIESZKA

Nie, w gazecie. Albo pisarzem.

HALINA

Zamknę! I będę czuwała! Nie puszczę cię!

ADAM

Nie wypuści mnie mama do szkoły?

HALINA

Do szkoły? Napiszę ci usprawiedliwienie

ELWIRA

Pisarzem, pisarzem

EDEK

A to dobre! Niech on lepiej zdaje na prawo

HALINA

Adaś ja cię błagam

ADAM

Sama mama widzi, że mamy upór...

HALINA

Proszę Cię na rany Chrystusa

LUDWIK

Ja nie mam żadnego tiku

AGNIESZKA

No, to ja się będę pakować.

ADAM

Mama wstanie

HALINA

Kupimy ci porządny telewizor i to całe dibidi.

ELWIRA

Dziecko ty poważnie chcesz odejść z domu?

AGNIESZKA

Tak. Umówiłam się z Adamem.

ADAM

DVD, mamó. Nie, nie jest mi właściwie potrzebne.

HALINA

Nie będziesz musiał chodzić w niedzielę na sumę!

ADAM

I tak nie chodzę.

ELWIRA

Edek

EDEK

Niech idzie, niech idzie. Przyjdzie na klęczkach!

LUDWIK

Adam, usiądźmy. Pomyśl, jakie twoja dziewczyna ma wymagania finansowe. Zostawi cię i będziesz cierpiał

ADAM

Teraz żyjemy w innym kraju.

HALINA

Innym, tak, innym. I wcale mi się ten inny kraj nie podoba. Nie o taką Polskę walczyłam.

ELWIRA

Edek

EDEK

Ale żebyś jej żadnych pieniędzy nie dawała!

ADAM

A jak mama walczyła?

HALINA

Chodziłam na wszystkie msze za ojczyznę, kolana sobie odgniotłam!

ELWIRA

Ale Agusiu! Pojutrze masz casting. Na pewno nie będziesz pamiętać. O Jezu! Esmeralda!

LUDWIK

A ja nie walczyłem!

PRZERWA

SCENA 9

Prawa strona sceny. Małe mieszkanko, nora właściwie, gdzie mieszkają Agnieszka i Adam. Zza lewej ściany słychać płacz dziecka, zza prawej odgłosy małżeńskiej kłótni.

Wchodzi Adam w firmowej czapce "POLBURGER"-a, wyciągając spod pazuchy zawiniątko.

Agnieszka siedzi przy biurku i odrabia lekcje. Nie słyszy wejścia Adama. Na jego widok podskakuje.

ADAM

Kolacja...

AGNIESZKA

O, Jezu.. przestraszyłam się. Nie usłyszałam, jak wszedłeś (wydłubuje z uszu korki, całują się na powitanie)

ADAM

Co ty trzymasz w uszach?

AGNIESZKA

Startery (*robi niewyraźny gest stroną ściany*) Wiesz.. trochę ciężko mi się skupić..

ADAM

Aha.. Przyniosłem hamburgery na kolację.

AGNIESZKA

Znowu?

ADAM

(*z lekką irytacją*) Nic innego się u nas nie serwuje. Mało menadżer mnie nie nakrył, jak wynosiłem. Nie narzekaj.

AGNIESZKA

Nie, nie.. to w końcu bardzo pożywna potrawa.. Zastanawiam się tylko, jak je dzisiaj przyprawić? Z papryką już były, może z bazylią? (*Adam wzrusza ramionami*) Zmęczony jesteś?

ADAM

Nie.

AGNIESZKA

Ale jak odpoczniesz.. pomógłbyś mi potem przy wypracowaniu?

ADAM

W.. w wypracowaniu. Nie przy. A na jaki temat?

AGNIESZKA

Czy system kapitalistyczny nas wykorzystuje? Zilustruj przykładami życiowymi i literackimi.

ADAM

O, to bardzo chętnie napiszę...

AGNIESZKA

Tylko nie zatłuść mi zeszytu, jak ostatnio. Glaca obniżyła mi ocenę za wygląd. W ogóle wydaje mi się, że ostatnio uwzięła się na mnie. Nie wiem dlaczego..

ADAM

Mam swoje podejrzenia.

AGNIESZKA

A co?

ADAM

To przyjaciółka mojej matki.

AGNIESZKA

O, kurwa.. myślisz, że...O Boże! A jak mnie nie dopuści do matury?

ADAM

Dopuści, dopuści.. już ja się postaram, żeby cię dopuściła.. Napiszę ci to wypracowanie. Ale potem..*(przyciąga ją do siebie, całuje. Agnieszka odsuwa się z lekką obrazą)* Co?.. Ach, rozumiem.. Znowu cuchnę olejem?

AGNIESZKA

Nie, nie.. tylko troszeczkę. Właściwie można powiedzieć, że pachniesz.. tak ciepło.

ADAM

Dobra, dobra.. już idę się wykapać.

ADAM

Nie ma ciepłej wody. No nic... umyję się w zimnej..*(wychodzi do łazienki, Agnieszka siada do lekcji, ale dzwoni jej telefon komórkowy)*

AGNIESZKA

Tak? A cześć, mamoo.. Nie, świetnie. Chodzę do szkoły, Adam pracuje... Zaczepił się w branży gastronomicznej.. Gdzie mieszkamy? A wynajęliśmy takie przyjemne mieszkanko.. po drugiej stronie Wisły.. Nie, nie Saska Kępa, ale całkiem blisko..

Tak, trzy pokoje, wysoki standard.. widok na cment.. znaczy park.. smutny trochę, ale ładny.. bardzo sympatyczni sąsiedzi.. tacy bezpośredni ludzie.. Tak że wszystko w porządku...Jaka "Stara baśń"?.. Jaka stara dziewczyna?.. Mamo, już ci mówiłam, że nie będę chodziła na castingi.. O, nie płacz, nie płacz.. Tak, słyszałam, że nie bardzo ci poszło, wiem.. jeszcze próbuj.. Nie, nie, na pewno nie pójdę... (*wraca Adam*) Stosuję, zabezpieczam się... Muszę kończyć. Pa.

Adam podchodzi do niej, całuje. Agnieszka oddaje pocałunek, ale po chwili odsuwa się.

ADAM

Już nie cuchnę?

AGNIESZKA

Nie, nie... co to za dziewczyna, taka ruda, która stoi po twojej lewej stronie?

ADAM

(*zdziwiony*) Byłaś u mnie w pracy?!

AGNIESZKA

Chciałam sprawdzić.. jak ci idzie..

ADAM

Aha.

AGNIESZKA

Kto to jest? Wydawałeś się nią bardzo zajęty..

ADAM

Gośką? Ale to przecież analfabetka spod Mławy. Lekko niedorozwinięta. Pracuje, bo jest siostrzenicą menadżera. Ja miałbym z nią?

AGNIESZKA

Wyglądaliście na bardzo sobą zainteresowanych..

ADAM

Och, przestań. Ja i Gośka?!

AGNIESZKA

Na pewno nie?

ADAM

Na pewno..

Opadają na tapczan, całują się. Agnieszka wciąż z rezerwą.

ADAM

(odsuwając się) Przeszedłem, co? *(siada na tapczanie)* Muszę rzucić tę pracę. Może wrócę na rower.

AGNIESZKA

Och, nie mów nawet. Przecież po pierwszym dniu nie mogłeś wstać z łóżka. Byłeś sztywny jak słup. Musiałam cię nosić do łazienki, nie pamiętasz?

ADAM

To może przy ulotkach?

AGNIESZKA

Nie starczy nawet na to mieszkanie. Nie, nie rzucaj tej pracy. Właściwie to całkiem ładnie pachniesz..

Znów zaczynają się całować. Słyszeć walenie w sufit. Wyraźnie ich rozprasza.

ADAM

(z rozpaczą) Ta znowu bije kotlety?

AGNIESZKA

Taa... tyle razy jej mówiłam, żeby nie robiła tego na podłodze. A ona, że stół jej chodzi.

Dalej usiłują się całować. Kłótnia zza lewej ściany nasila się.

GŁOSY

(męski) Ty kurwo, w mordę jebana.. *(kobięcy)*.. a ty kurwa, chuju złamany byś się wziął do roboty.. *(męski)*.. jak mam, kurwa iść do roboty, jak ty wtedy gachów sprowadzasz?..

ADAM

Poczekaj (wstaje, włącza głośną muzykę, kładzie się obok niej, znowu się całują. Walenie w drzwi. Przerywają)

SĄSIADKA

(wali w drzwi, zza sceny) Dlaczego tak głośno ta muzyka?

ADAM

Przecież nie ma dziesiątej!

SĄSIADKA

(zza sceny) Dziesiąta, nie dziesiąta, cisza ma być. Dzieciak mi nie chcę zasnąć.

ADAM

(wściekły zrywa się) To ja go zaraz uśpię! Tak go uśpię..

AGNIESZKA

(przytrzymuje go) Zostaw, Adam.. to bez sensu *(Adam opada na tapczan, siedzą chwilę, Agnieszka wstaje, ścisza muzykę)*.. Musimy zmienić to mieszkanie..

ADAM

Ale na jakie? Przecież i tak cud, że ten zmenelony grabarz nam wynajął bez kaucji. Gdyby nie był tak pijany, nigdy by się nie zgodził. Co my wynajmiemy za pięćset złotych?

Usiłuje ją objąć.

AGNIESZKA

(wysuwa się z objęć) Wiesz, co? Napisz mi lepiej to wypracowanie, a ja pójdę usmażyć te hamburgery *(wstaje, idzie do niewidocznej kuchni)* Może dziś przyprawię cynamonem *(wychodzi, Adam zostaje sam. Siedzi bezradnie. Z lewej strony płacz niemowlaka, z lewej nadal kłótnia)* Trzeba zmienić to mieszkanie..

SCENA 10

Lewa strona sceny. Mieszkanie państwa Żytomirskich. Halina nakrywa do stołu na dwie osoby. Dzwonek. Idzie do przedpokoju.

HALINA

(zza sceny) Proszę, proszę.. niech pan szybko wchodzi. Sąsiadki, pan rozumie. Nie chcę, żeby plotkowały.. Męża nie ma i.. *(wchodzi z Edkiem)*

EDEK

A gdzie szanowny małżonek?

HALINA

Na bagnach. Mąż przebywa na stypendium w Stanach. Na bagnach Luizjany. Śledzi taniec godowy komara wysłouchego.

EDEK

Rozumiem.

HALINA

(nerwowo) To trochę krępująca dla mnie sytuacja, ale pan nie chciał spotkać się w neutralnym miejscu..

EDEK

Proszę pani.. mam dość neutralnych miejsc. Ja codziennie jestem w jakimś neutralnym miejscu.. A ta pani ryba ostatnio..

HALINA

Tak, rozumiem. Już podaje obiad. Schabowy zrobiłam.

EDEK

Schaboszczak? Świetnie.

HALINA

Niech pan siada.. (*Edek siada*) Mam nadzieję, że nie żywi pan urazy po naszym ostatnim spotkaniu? Trochę nas wszystkich poniosły nerwy. To wszystko stało się tak nagle..

EDEK

No miło nie było, ale za to rybka.. palce lizać.

HALINA

Dziękuję. Już podaję (*wychodzi do kuchni, dzwoni komórka Edwarda*)

Dzwoni komórka.

EDEK

Tak? (*szeptem*) Nie zawracaj mi głowy. To weź tablicę z tego Renault... No dawaj (*wchodzi Halina, wnosząc jedzenie*) Nie mogę teraz rozmawiać (*wyłącza się, do Haliny*) Przepraszam, interesy..

HALINA

Rozumiem (*stawia jedzenie na stole, nakładają sobie, zaczynają jeść*)
Więc.. przystąpmy do rzeczy. Chciałam się spotkać z panem, ponieważ wydał mi się pan rozsądnym i ... energicznym człowiekiem.. Takie odniosłam wrażenie. Mój mąż wyjechał i zostawił mi to wszystko na głowie. Zresztą.. i tak nie ma wpływu na Adama. Dobry człowiek, ale straszna oferta.

EDEK

(*przeżykając*) Tak, zauważyłem.

HALINA

Więc w tej sytuacji pomyślałam, że pan mógłby coś z tym zrobić. Rozwiązać jakoś tę sytuację. Adam - jak wiem od koleżanki - rzucił szkołę. Mieszkają gdzieś na Bródnie. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Nie mam nic przeciwko pana córce, ale nie wydaje mi się, żeby była najlepszą parą. Ona ma na pewno swoje wymagania finansowe..

EDEK

(*jedząc*) Oj ma, ma..

HALINA

Właśnie. A z kolei mój syn po ojcu odziedziczył kompletną niezaradność. No i musi przecież zrobić maturę. Więc zgodzi się pan, że coś z tym trzeba zrobić?

EDEK

Oczywiście. Pogadam z nim? Poza tym Gądek mnie ciśnie.

HALINA

(*nieufnie*) Co pana ciśnie?

EDEK

A, nic, nieważne.

HALINA

Więc bardzo pana proszę, żeby przekonał pan córkę do powrotu do domu. Wtedy Adaś też na pewno do nas wróci.

EDEK

Ma pani rację. Porozmawiam z nią. Za długo to trwa. Tam chłopak cierpi..

HALINA

Kto cierpi?

EDEK

Robert.. nieważne. Świetny ten schaboszczak.

HALINA

Naprawdę? Miło mi.

EDEK

Znakomity.. moja żona to tak dziwaczy z tym jedzeniem..

HALINA

Tak? A miała podobno prowadzić program kulinarny na Polsacie?

EDEK

Tak, próbowała nawet.. ale nie wyszły nagrania próbne. Trzy razy podchodziła. Bardzo to zresztą przeżyła..

Widać po drugiej stronie sceny Elwirę w depresji: płacze, wyje w poduszkę itd.

HALINA

To przykre..

EDEK

Tak.. Wyznam pani w tajemnicy. Ona gotuje po prostu fatalnie. Stąd te wszystkie obiady w restauracjach.

HALINA

(chytrze) Jak pan załatwi sprawę, zaproszę pana na wątróbkę. To moja specjalność.

EDEK

Naprawdę? Załatwię to z nią. Może pani być spokojna.

Wraca do jedzenia.

SCENA 11

Mieszkanie Adama i Agnieszki.

Agnieszka siedzi nad lekcjami. Stukanie do drzwi. Agnieszka wstaje, otwiera.

AGNIESZKA

(zza sceny) Tato?

EDEK

(wchodząc) O, Jezus Maria! O Jezus Maria! *(rozgląda się po wnętrzu z niedowierzaniem)*

AGNIESZKA

(wchodząc za nim) Co tata tak wzdycha?

EDEK

To w takich warunkach mieszkasz?! Wszystkiego mogłem się spodziewać, ale to..

AGNIESZKA

Wystarcza nam.

EDEK

O Jezu..

AGNIESZKA

Jak mnie znalazłeś?!

EDEK

Przyjechałem za tobą ze szkoły. O Jezu! Zmiłuj się dziewczyno..

AGNIESZKA

Dlaczego? Ma swoje zalety.

EDEK

Przestań się wygłupiać. Pakuj się. Wracamy do domu.

AGNIESZKA

Nie! Wolę mieszkać z Adamem w tym.. (urywa) w tej skromnej kawalerce, niż z wami.

EDEK

Agnieszko.. posłuchaj. Sytuacja jest poważna. Matka płacze, że zaniedbujesz te.. no.. castingi. Robert też płacze. Dzwoni i mówi, że czeka. Jego ojciec grozi, że nie da mi tego przedstawicielstwa. A ta jeszcze tak świetnie gotuje..

AGNIESZKA

Nie wiem o czym mówisz. W każdym razie nie wrócę do domu. Nie chcę więcej oglądać mamusi zapatrzonej w telewizor i tatusia wiszącego na sex-telefonie...

EDEK

Ci...(rozgląda się, szeptem) Skąd wiesz?

AGNIESZKA

Widziałam bilingi (*Edek milczy*) A teraz nie przeszkadzaj mi, uczę się.

SCENA 12

Mieszkanie państwa Żytomirskich. Edek siedzi przy stole z Haliną, jedzą mielonego.

HALINA

I co?

EDEK

Cieężko idzie. Zapała się. Nieźle jej namieszał w głowie ten pani ancymonek. Powiedziała, że docenia atmosferę domu rodzinnego, ale że miłość jest silniejsza.

HALINA

I co będzie? Może.. może w takim razie spróbuje pan porozmawiać z Adasiem? Bo ze mną nie chce.

EDEK

Chętnie. Pogadam z nim.

HALINA

Tylko niech pan nie będzie zbyt surowy. To bardzo wrażliwy chłopiec.

EDEK

Pogadam z nim, pogadam..

SCENA 13

Mieszkanie Adama i Agnieszki.

Adam i Edek stoją na środku pokoju.

EDEK

Daj jej wrócić do domu.

ADAM

Ja jej tu nie trzymam.

EDEK

Ja bym ci gówniarzu wpierdolił, że skazujesz moja córkę na życie w takich warunkach, ale.. ale obiecałem twojej... nieważne zresztą

ADAM

Niedługo się przeprowadzimy.

EDEK

Tak, już to widzę. Słuchaj, synek.. proponuję ci taki dil. Dam ci dziesięć tysięcy, a ty się od niej odstawisz (*wyciąga z kieszeni banknoty*)

ADAM

Słucham?

EDEK

Niech będzie piętnaście.

ADAM

Niech pan wyjdzie.

EDEK

Słuchaj, przecież ona długo tak nie wytrzyma. Zostawi cię na lodzie. A tak to przynajmniej będziesz miał forszę na rozruch. Nie będziesz musiał wracać do starych, wynajmiesz sobie porządniejsze mieszkanie, będziesz mógł swobodnie pisać..

ADAM

Proszę wyjść.

EDEK

Twardy negocjator z ciebie. Dwadzieścia. Mój warunek: już na nią nie spojrzysz. Jeśli go złamiesz, powiem jej o naszej umowie.

ADAM

Wypierdalaj pan stąd!

EDEK

Tak? To ty tak do mnie..(powstrzymuje się) Dobra, jeszcze zobaczymy

SCENA 14

Mieszkanie państwa Żytomirskich. Przy stole siedzi Halina i Edek. Wsuwają cielęcinkę.

HALINA

I co?

EDEK

(przetykając) Są pewne trudności. Rozmawiałem z nim, ale.. to trudny charakter.

HALINA

I co zrobimy?

EDEK

Wyślę “Bonza” i “Malucha”.. znaczy.. kolegów.

HALINA

I co?

EDEK

Przemówią mu do rozsądku..

HALINA

Jak to? Pan chce wysłać jakichś bandziorów, żeby go pobili?!

EDEK

Zaraz bandytów.. nikt im nic nie udowodnił. Tylko sankcję mieli. I nie mówię, żeby pobili.. nastraszą go trochę..

HALINA

Nie, nie.. mimo wszystko.. to wykluczone.

Dzwoni komórka. Edek odbiera.

EDEK

Tak.. *(na twarzy przerażenie)* Jak to rozbił?! O Jezu! O Jezus Maria.. Siedzi? O Jezus.. Nie.. teraz to nie ma znaczenia

Ze zmartwiałym wyrazem twarzy rozłącza się.

HALINA

Co się stało?

EDEK

Tragedia. Gądka wsadzili.

HALINA

Tego posła? Mówił pan, że ma immunitet.

EDEK

Odbiorą. Ma pani jeszcze tę whisky? Muszę się napić.

Halina podchodzi do barku, wyjmując butelkę i szklanę. Edek niemal wyrywa jej, nalewa sobie szklanę, wypija duszkiem.

HALINA

Ostrożnie. Czemu odbiorą?

EDEK

Wjechał po pijanemu przez bramę sejmu. Szlaban rozbił..

HALINA

Nie takie rzeczy wyprawiają i nic im nie jest.

EDEK

I potrafił jednego faceta.

HALINA

Wybronią go.

EDEK

Nie wybronią. Bo ten facet to marszałek sejmu.. Akurat wyszedł na jogging..

HALINA

No to rzeczywiście..

EDEK

(z rozpaczą) Taki interes mi się kroił, taki interes.. Miał mi załatwić przedstawicielstwo. Luksusowe Wołgi. Miałbym złoty biznes, a nie te zasrane komisje! Pani wie, jak teraz ciężko idą używane samochody?! I jak ja się muszę

naużerać z ludźmi?! Wszyscy z głową wyjechali do Anglii! A ci, co zostali, to nic nie rozumieją! Mówię: zmień te numery, a taki dureń przeprowia długopisem w karcie wozu..(*mityguje się*) Nieważne zresztą. (*nalewa sobie druga szklanę, wypija*) No i po co to wszystko?! Po co? Żona ciągle przed telewizorem.. Dobrze, że mamy dwa, bo bym nie mógł sobie wrestlingu pooglądać... (*jest już lekko pijany*) Powiem pani w tajemnicy: ja wcale nie jestem taki zapracowany. Ale po prostu nie wyrabiam w tym domu. Tak mnie ta moja żona denerwuje, tak denerwuje, że.. Muszę wyjść i siedzieć poza nim jak najdłużej. Można powiedzieć - muszę uciekać z domu (*prawie płacze*)

HALINA

Cóż ja też.. jeśli o tym mówimy, to ja też z moim mężem nie bardzo mam o czym rozmawiać. On bez przerwy tylko o tych muszkach albo komarach..

EDEK

Współczuję pani.. A w ogóle co my tak pan pani. Wypijmy brudzia!

HALINA

Kiedy ja nie piję.

EDEK

No, ale wyjątkowo..

HALINA

No dobrze...W sumie mąż na bagnach... (*nalewa sobie*) Halina.

EDEK

Edward.. (*znowu go łapie*) Boże, Gądek siedzi..

HALINA

Rozumiem pana.. to znaczy twoje rozgoryczenie. Ale, mam nadzieje, że mimo nowych okoliczności nie zaprzestaniesz..

EDEK

Co? Ach to...to już nie ma znaczenia. Wszystko przepadło (*niemal płacze*)

HALINA

(*wstrząśnięta*) Jak to.. pozwolisz, żeby mieszkali razem?

EDEK

(*pijany*) A niech sobie żyją, jak chcą! Niech posmakują twardego chleba życia!

HALINA

No nie.. chyba się upiłeś.

EDEK

Szybko im ten chlebek zacznie się odbijać..

HALINA

Nie, nie.. ja już nie mogę czekać. Adaś już i tak stracił trzy tygodnie, a to ważny rok, maturalny.

EDEK

Nadrobi. To zdolny chłopak.

HALINA

Nie, nie.. (*chłodno*) No cóż, skoro rezygnujesz.. skoro pan rezygnuje to.. (*wskazując talerz*).. skończył już pan?

EDEK

(*trzeźwiejąc*) Halinko.. co się stało?

HALINA

Nic. Myślałam, że jest pan prawdziwym mężczyzną. Ale zawiodłam się. Proszę to traktować jako nasz pożegnalny obiad.

EDEK

Co? Nie, nie. Ja mówiłem, że rezygnuję? W życiu! Tak sobie głośno myślałem, że i tak długo nie wytrzymają w tym syfie. Ale oczywiście, zrobię coś.

HALINA

Na pewno?

EDEK

Na pewno, na pewno..

HALINA

(*po chwili*) Wierzę ci.

EDEK

To dobrze.. Wiesz, Halina, czuję, że te wspólne kłopoty w jakiś niezwykły sposób nas zbliżyły..

HALINA

To prawda.. też to czuję.

EDEK

(*przysuwa się do niej*) Ty, Halina, jesteś całkiem jeszcze niekiepska kobitka. Jakbyś zadbała o siebie, szkła kontaktowe kupiła..(*usiłuje ją pocałować*)

HALINA

(odsuwając głowę) Ależ, co pan.. no co ty, Edward.. a mój mąż?

EDEK

(namiętnie) Halina..

HALINA

Nie, nie.. to byłby straszny grzech.

EDEK

No nie bądź taka..*(znów usiłuje ją pocałować)*

HALINA

Nie, nie.. dopiero gdy załatwisz sprawę..

EDEK

Załatwię. Jak mi Bóg miły!

SCENA 15

Mieszkanie Adama i Agnieszki - już nie ta nora, co poprzednio, ale ładne i przestronne wnętrze. Stoją teraz na jego środku, napawają się jego widokiem.

AGNIESZKA

I co?

ADAM

Wspaniale..

AGNIESZKA

Prawda? Tak się cieszę, tak się cieszę *(obejmuje Adama, całuje. Ale ten jest jakiś powściągliwy)* No co?

ADAM

Nic, nic.. jak je załatwiłaś?

AGNIESZKA

Znajomych. Wyjeżdżali do Irlandii, więc poprosiłam, żeby nam zostawili.

ADAM

I dlatego podpisałaś z nimi umowę?

AGNIESZKA

Wiesz, to straszni formalisci.

ADAM

(kręci głową z niedowierzaniem) Skąd miałaś forszę?

AGNIESZKA

(po chwili) Zostało mi jeszcze na koncie. Na najczarniejszą godzinę.

ADAM

Najczarniejsza godzina to była na Bródnie! Gdybyś miała pieniądze, wtedy byś je wyjęła! Nie kłam!

AGNIESZKA

No dobrze.. biorę od matki.

ADAM

Nie.. nie wierzę. Mówiłaś, że po tej nieszczęsnej wizycie jest przeciwko nam.

AGNIESZKA

Dała się przekonać.

ADAM

(z niedowierzaniem) Opowiadasz...

AGNIESZKA

(kapitulując) No dobrze... Pokażę ci.

Wyjmuje z szafki kasetę, wkłada do magnetowidu, włącza. Na kasecie pojawia się Elwira w białym fartuszkach stojąca przy blacie kuchennym.

ELWIRA

(z ekranu) Drodzy państwo! Witam państwa na naszym nowym pokazie kulinarnym.. Dzisiaj zaprezentuję państwu pokaz jedzenia.. to znaczy pokaz przyrządzania jedzenia...to znaczy nie jedzenia tak ogólnie, ale przyrządzania sałatki z cebuli "Trouve de Bias".. Bierzymy cebulkę *(cebulka stacza się z blatu na podłogę)* przepraszam.. te cebulki takie okrągłe.. *(schyla się, podnosi, wyciera rękawem)*..no, już ją mamy.. kroimy ją.. *(przycina sobie palec)* O Jezu.. lekarz, czy jest tu lekarz? Mój palec!

Agnieszka wyłącza video.

AGNIESZKA

Dalej jest jeszcze śmieszniej, ale wystarczy.

ADAM

I co?

AGNIESZKA

Powiedziałam jej, że jak nie da kasy, to wrzucę to do Youtuba.

ADAM

Jak to.. szantażujesz własną matkę?

AGNIESZKA

Zaraz szantażuję.. chronię ją przed kompromitacją.

ADAM

Nie, nie.. tak nie może być.. Inaczej się umawialiśmy.

AGNIESZKA

Wiele rzeczy miało być inaczej. A co.. mieliśmy nadal mieszkać w tej ohydnej norze? A przecież na nic więcej nie byłoby nas stać. Ile ty zarabiasz przy tych hamburgerach?

ADAM

Dobrze, zmienię pracę.

AGNIESZKA

I co będziesz robił?

ADAM

Nic specjalnego, ale na pewno będzie można zarobić..

AGNIESZKA

Ale co?

ADAM

Będę kelnerem w nocnej knajpie. Mam już jeden lokal na oku..

SCENA 16

Mieszkanie państwa Żytomirskich. Halina jest sama, rozmawia przez telefon.

HALINA

Piękne mieszkanie?.. Ale skąd..? Twoja żona zabroniła ci się wtrącać?
To muszę ci powiedzieć, Edwardzie, że bardzo mnie rozczarowałeś.. Bardzo.. Nie, nie.. w tej sytuacji gołąbki są już nieaktualne.. Nie, nie ma o czym mówić.. Żegnam pana (*odkłada słuchawkę*)

SCENA 17

Mieszkanie Adama i Agnieszki. Agnieszka jest zachmurzona.

ADAM

Po prostu jestem zmęczony

AGNIESZKA

(z *przekąsem*) Tak, rozumiem.. kelnerowanie to bardzo ciężka praca..

ADAM

Żebyś wiedziała. Biegać od stolika do stolika..

AGNIESZKA

Szkoda, że nie mogę tego zobaczyć.

ADAM

O, Jezu, mówiłem ci przecież.

AGNIESZKA

Czemu nie mogę wpaść nigdy do tego klubu?

ADAM

Krępowałoby mnie to. Poza tym to jest tajny klub.

AGNIESZKA

Tajny?

ADAM

No wiesz, podpisuje się zobowiązanie..

AGNIESZKA

Żeby cię nie zobaczył nikt niepowołany, tak? Jak się pokazujesz nago.

ADAM

Nie nago, tylko w stringach..*(urywa)* Skąd wiesz?

AGNIESZKA

Ty oszuście! Pracujesz jako striptiser! Tańczysz rozebrany, a rozhisteryzowane babki wsuwają ci pieniądze za majtki!

ADAM

Skąd wiesz?

AGNIESZKA

Moja matka cię tam widziała..

ADAM

Tak, rzeczywiście .. wydawało mi się, że skądś znam tę twarz..

AGNIESZKA

Włożyła ci dziesięć złotych za kąpielówki.

ADAM

Mogłaby się, prawdę mówiąc, bardziej szarpnąć.

AGNIESZKA

I to wszystko co masz do powiedzenia? Pracujesz jako męska kurwa!

ADAM

Jaka kurwa? Lubię tańczyć. A jeśli jeszcze mi za jeszcze dają pieniądze..

AGNIESZKA

Nie chcę takich pieniędzy.

Zaczyna się pakować.

ADAM

Agnieszka, co ty robisz?

AGNIESZKA

Wyprowadzam się. Nie mogę żyć z człowiekiem, który sprzedaje swoje ciało..

ADAM

Tam.. sprzedaję.. A co.. lepiej żyć z szantażowania matki?

AGNIESZKA

Nie wiem, już nie wiem.. Nie tak miało być. Ty miałeś pisać..

ADAM

A kiedy miałem pisać, jak albo smażyłem hamburgery albo odrabiałem za ciebie lekcje?

AGNIESZKA

Właśnie.

ADAM

Co właśnie?

AGNIESZKA

I jeszcze w szkole strasznie się czepiają... to pewno robota twojej matki. Jeszcze nie zdam matury.

ADAM

To rzeczywiście.. lepiej już idź..

AGNIESZKA

Przykro mi, Adam.

Adam milczy. Agnieszka wychodzi.

SCENA 18

Lewa strona sceny. Mieszkanie państwa Żytomirskich. Halina i Edek siedzą przy stole.

HALINA

Wspaniały jesteś! Jak tyś ją przekonał?

EDEK

No cóż.. długo to trwało, ale jednak autorytet ojcowski zwyciężył..

HALINA

Och, cudowny jesteś..

EDEK

Nooo..(obejmuje ją)

HALINA

(wymyka mu się) Och, nie, nie.. a jak Adaś wróci?

EDEK

No właśnie. Załatwiłem to przecież. Mówiłaś..

HALINA

A jak zaraz wróci? I zastanie w tak dwuznacznej sytuacji? Nie, nie..(Edek odpada. Jest zły) Ale za to zaraz przyniosę ci pyszna wątróbeczkę...

Edek nie wydaje się usatysfakcjonowany.

SCENA 19

Mieszkanie Adama. To samo, co poprzednio. Rozmawia z matką.

HALINA

Czemu nie wracasz do domu? Teraz kiedy ta niedobra dziewczyna zostawiła cię..

ADAM

Dlaczego zostawiła? Rozstaliśmy się za obopólną zgodą.

HALINA

Wszystko jedno. Ważne, że rozstaliście się. Więc nie ma teraz żadnych przeszkód, żebyś wrócił do domu..

ADAM

Są. Wy.

HALINA

Nie rozumiem.

ADAM

Nie chcę wracać do domu. Co, mam znowu patrzeć, jak traktujesz ojca, jak ojciec daje się tak traktować..

HALINA

A co.. ja tak źle traktuję ojca? No, nie przesadzaj. Zawsze ma podane do stołu. A że czasem.. wspomnę coś o jego zarobkach, to co? Chciałabym czasem trochę lepszego życia.. (*Adam milczy*) No dobrze, będę go lepiej traktowała. Nigdy już go nie nazwę ostatnią ofiarą (*Adam macha ręką*) Nie dam mu nawet tego odczuć..

ADAM

Nie.

HALINA

(*po chwili*) Adaś, jesteś rozgoryczony.. przybity tym rozstaniem .. nie powinieneś być sam.. naprawdę powinieneś wrócić do domu..

ADAŚ

Wcale nie jestem przybity. Że nie wytrzymała.. no, to nie jest oczywiście przyjemne. Ale trudno. W końcu to był tylko pretekst, żeby się wyrwać od was. Nie wrócę już.

HALINA

(*po chwili*) No dobrze, trudno. Ale zaczniesz chodzić do szkoły?

ADAM

Nie, po co?

HALINA

Jak to po co? Żeby zrobić maturę, zdać na studia prawnicze..

ADAŚ

Mam inne plany.

HALINA

Jak to plany? Ale co teraz robisz? Czym się w ogóle zajmujesz?

ADAM

Chyba lepiej, żeby mamusia nie wiedziała..

HALINA

Dlaczego? Mów, mów śmiało. Ja jestem stara harcerka, wszystko przetrzymam..

ADAM

No więc *(nachyla się do niej, mówi coś szeptem)*

HALINA

Żartujesz? Żartujesz, prawda? *(Adam kręci przecząco głową. Halina mdleje)*

ADAM

A nie mówiłem? *(zaczyna ją cucić)* Mamo, mamo! *(Halina odzyskuje przytomność)* Mama tak nie przeżywa. To tymczasowe zajęcie. Zobaczysz mama.. jeszcze mama będzie ze mnie dumna..

HALINA

(odpycha go, wstaje) Nie dotykaj mnie *(dramatycznie)* Dobrze... niech się dzieje, co chce...

Wychodzi. Wyciemnienie. W ciemności słychać głosy.

EDEK

Halina..

HALINA

(z westchnieniem) Właśnie straciłam własnego syna... No dobrze, już dobrze. Ale zgaś światło.

PRZERWA

SCENA 20

Mieszkanie państwa Żytomirskich. Halina krząta się przy stole. Nosi już teraz szkła kontaktowe zamiast okularów. Wchodzi Ludwik z walizkami, cały w bandażach.

LUDWIK

Jestem kochanie..

HALINA

O, Jezu, co ci stało? (*zdawkowe pocałunki*)

LUDWIK

Pokąsał mnie nieco komar wysłouchy na bagnach Luizjany. Wyjątkowo złośliwe bydle. Ale to nic, zagoi się. Przywiozłem ci regionalny strój z dorzecza Missisipi i miejscowy posążek Chrystusa..(*wyjmuje prezenty*) I jeszcze powiększony model muszki złotosiennej (*wydobywa szkaradną, wielką figurę muchy*) Spójrz, czy nie imponujący rozstaw skrzydeł?

HALINA

(*biorąc z obrzydzeniem*) Tak, bardzo szeroki. (*stawia za szafkę*)

LUDWIK

Czemu nienosisz okularów?

HALINA

Kupiłam kontakty (*odbiera pozostałe prezenty*) Dziękuję.

LUDWIK

Adasia jeszcze nie ma? Mam dla niego płyty z muzyką Indian Nawaho. Bardzo interesujące brzmienia.

HALINA

Adasia.. no cóż.. nie ma. I powiedział, że długo go nie będzie. Postanowił się usamodzielnąć.

LUDWIK

To znaczy.. co konkretnie robi? (*Halina nachyla mu się do ucha, mówi przez chwilę. Ludwik słucha z zainteresowaniem*) Żartujesz?

HALINA

Nie.

LUDWIK

No, no.. zawsze dobrze tańczył. Nie wiem po kim, ale tańczył świetnie..

HALINA

Nasz syn się, za przeproszeniem, prostytuuje, a ty się zachwycasz jego talentami tanecznymi..

LUDWIK

Przecież sama go wysłałaś do szkółki baletowej. Chociaż płakał..

HALINA

To jest chyba jakaś różnica! (*Ludwik milczy*) Ale dobrze.. twoja postawa tylko mnie utwierdza w słuszności mojego wyboru.

LUDWIK

Jakiego wyboru?

HALINA

Ja...(wstydliwie).. mam kogoś..

LUDWIK

(*bezbrzeźnie zdumiony*) Tyyyy? (*po chwili*) Nie, no ty żartujesz..

HALINA

Bynajmniej.

LUDWIK

Kto to jest?

HALINA

Człowiek interesu. Poważny, odpowiedzialny, niezależny finansowo, operatywny..

LUDWIK

Nie wierzę.

HALINA

Wiem. Nie możesz uwierzyć. Ale stało się. Tak długo cię nie było, a ja.. Nie, nie musisz mi mówić, że to niemoralne, że grzech. Ksiądz mi już to powiedział. Ale ja.. chcę sobie z nim ułożyć życie. W sytuacji, gdy Adaś wyparł się nas, nie widzę już dalej sensu, abyśmy.. Czy wybaczysz mi?

LUDWIK

Nie, no wybaczam.

HALINA

(*rzuca mu się na szyję*) Naprawdę? Zawsze wiedziałam, że jesteś szlachetnym człowiekiem.

LUDWIK

No wiesz.. jeżeli to szczere uczucie.. z obydwu stron.. to.. nie stawiam przeszkód..

HALINA

Wiedziałam, że na ciebie zawsze można liczyć. Może nie powinnam ci o tym mówić, kiedy jesteś tak strasznie pokłuty, ale..

LUDWIK

Nie, nie... zagoi się.

HALINA

Uwierz, że nie była to łatwa dla mnie decyzja.

LUDWIK

A co z Adasiem? *(bez przekonania)* Może bym jednak z nim porozmawiał?

SCENA 21

Wciąż mieszkanie państwa Żytomirskich. Na stole jakieś próbówki, kolby itd., znak, że ktoś tu prowadzi intensywne badania.

Wchodzi Elwira i Ludwik.

ELWIRA

Przepraszam, że tak się do pana wprosiłam..

LUDWIK

Nie, nie.. bardzo proszę.. Kawy, herbaty?

ELWIRA

Wolałabym coś mocniejszego..

LUDWIK

Jest tu jakaś resztką whisky.. Może być?

ELWIRA

Tak, poproszę..*(Ludwik nalewa)* Pan już zapewne wie o moim Edku i pańskiej żonie?

LUDWIK

Tak. Drogą dedukcji doszedłem do tego wniosku.

ELWIRA

Edward.. wyprowadził się. Mieszkają w bliźniaku na Sadybie.

LUDWIK

Tak, żona mi wspominała..

ELWIRA

I co pan na to? Tak spokojnie pan to traktuje?

LUDWIK

No cóż.. jeżeli się naprawdę kochają..

ELWIRA

Ale.. tak, po prostu nie można. Zostawiać kobietę w średnim wieku.. Siedzę sama w tym wielkim domu.. tylko telewizor mnie ratuje.. właśnie.. mogłabym zerknąć na koniec "Żaru młodości"?

LUDWIK

Oczywiście. Kupiłem wielki odbiornik.

ELWIRA

(patrzy na zegarek) Choć właściwie nie warto.. Przyznam, że panu zazdroszczę. Tak spokojnie pan przyjmuje, że odeszła od pana żona?

LUDWIK

No cóż stoicy w takich sytuacja mawiali ...

ELWIRA

Stoicy, tak..

LUDWIK

Proszę nie sądzić, że tak łatwo to przeżyłem. Gdy żona oznajmiła mi swoją decyzję, byłem bardzo dotkliwie pokłuty. Opieka pielęgnarska bardzo by mi się przydała. Ale przemyślawszy gruntownie sytuację, doszedłem do wniosku, że *adictio non possare*..nie ma tego złego..

ELWIRA

Znaczy, co?

LUDWIK

Być może jest to znak, aby zacząć nowe życie.. przy mojej żonie wiedłem.. potrzebna mi jest zupełnie inna kobieta. Nowoczesna, wyzwolona.. taka jak pani..

ELWIRA

Zaraz..to znaczy..

LUDWIK

Może byśmy tak.. dokonali swoistej wymiany? Mogła by być bardzo inspirująca..

ELWIRA

Znaczy.. ja z panem?

LUDWIK

No.

ELWIRA

Ależ co pan.. panie Ludwiku, pana chyba pogięło, ja bardzo szanuje pańską pasję naukową, ale.. rozumiem pan.. mój mąż przyzwyczaił mnie do pewnego standardu materialnego, który.. którego.. no wie pan.. z tych muszek..

LUDWIK

Pani Elwiro! Zapewniam cię, że z tych muszek ewentualnie komarów można całkiem dobrze żyć.

ELWIRA

No niech pan mnie nie rozśmiesza, panie Ludwiku..

LUDWIK

Pani Elwiro.. rozumiem pani wątpliwości. Proszę jednak mnie wysłuchać. Podczas swojego stypendium w Stanach Zjednoczonych przeżyłem swoisty wstrząs poznawczy, a nawet, powiedziałbym, przełom światopoglądowy. Otóż moi amerykańscy koledzy uświadomili mi, że sens twórczości naukowej nie sprowadza się do poznania czystej prawdy.. że prawda ma sens, gdy znajdzie swoje praktyczne zastosowanie. W związku z tym postanowiłem przeorientować swój program badawczy w kierunku ściśle utylitarnym..

ELWIRA

Rozumiem. Utylitarnym. Ale co ja mam z tym wspólnego?

LUDWIK

Pani Elwiro, czy pani nie rozumie, że na tym etapie naukowego rozwoju jest mi potrzebna kobieta, jak pani.. która mogłaby dostarczyć mi twórczego impulsu..

ELWIRA

Nie, nie panie Ludwiku. Jak będzie pan zarabiał, tyle co mój mąż cztery lata temu, to porozmawiamy o tych tam...impulsach.

LUDWIK

Będę robił wszystko (*pada na kolana*) Proszę mi uwierzyć!

ELWIRA

Ależ panie Ludwiku, co pan? Proszę wstać.

LUDWIK

Elwiro!

ELWIRA

Nie, nie Ludwiku.. porozmawiamy może o tym kiedy indziej.. Niech pan mi lepiej powie.. Rozumiem, że nie zamierza pan wpłynąć na swoją żonę, aby zostawiła w spokoju mojego męża?

LUDWIK

O nie, nie, nie! W żadnym razie.

ELWIRA

Rozumiem. Mam jasność. Ale ja tego nie zostawię... ja tego tak nie zostawię...

Wychodzi.

SCENA 22

Mieszkanie Haliny i Edka.

Elegancko wystrojony Edek rozmawia przez komórkę. Jest zdenerwowany.

EDEK

Jak to.. rewizja? Zajęli trzy bryki? O żesz, kurwa!

HALINA

Edek

EDEK

Musze kończyć..(*rozłącza się*)

Wchodzi Halina. Jest odsztafirowana jak na bal.

HALINA

Edek! Pospiesz się, bo się spóźnimy.

EDEK

Zlituj się kotuś, znowu ta opera..

HALINA

Nie opera, tylko balet.

EDEK

Kiedy ja dzisiaj, rozumiesz, mam drobne kłopoty w pracy i muszę być pod telefonem.. taka, rozumiesz, gorąca linia.. A tam każesz mi pewno wyłączyć komórkę, jak poprzednio.

HALINA

Nawet mi o tym nie wspominaj. Myślałam, że się zapadnę pod ziemię ze wstydu. Mario Veruccio kończy arię Wandolfa a w twojej kieszeni dzwoni.. a potem jeszcze rozmawiasz, jakby nigdy nic..

EDEK

Tak, niepotrzebne to było.. I tak nic nie słyszałem przez tego śpiewaka.

HALINA

Wyłącz lepiej od razu, bo potem zapomnisz.

EDEK

Kiedy.. naprawdę dzisiaj muszę być w kontakcie.. Może zostalibyśmy w domu ..zrobiłabyś kolację.. taką jak tylko ty potrafisz..

HALINA

Nie ma mowy. Nie po to wydałam 240 złotych na bilety, żeby teraz rezygnować.

EDEK

Dwieście czterdzieści? Za balety? No to.. no to rzeczywiście.

HALINA

Pospiesz się, bo się spóźnimy... Edward!

Wychodzą.

GŁOS

(zza sceny) Pan Edward Kępka? Pan pozwoli z nami

HALINA

Panowie, przepraszam, ale my się śpieszymy. Idziemy do Teatru Wielkiego..

EDEK

(zza sceny, pośpiesznie) Halina! Daj spokój.. chętnie pójde z tymi panami.. chociaż te kajdanki to zupełnie zbyteczne...

HALINA

Panowie, ja nie o taką Polskę walczyłam!

SCENA 23

Dawne mieszkanie państwa Kępków.

Elwira ogląda telewizor. Agnieszka przechodzi przez pokój.

ELWIRA

Agniesiu, o dobrze, że jesteś. Popatrz, robią casting do nowego serialu miłosnego..

AGNIESZKA

Nie chcę żadnych zasranych castingów! Umawialiśmy się przecież. Że wrócę do domu pod warunkiem, że nie będziesz w ogóle wymawiała tego słowa!

ELWIRA

Przepraszam, wiem.. ale pomyślałam, że.. że może zmieniłaś już decyzję..

AGNIESZKA

Nie!

ELWIRA

Dobrze już, dobrze.. Co się stało? Taka rozdrażniona jesteś..

AGNIESZKA

Nic.. wypracowanie mi nie idzie..

W tym momencie słychać z telewizora: “..aresztowano również Edwarda K. podejrzanego o współpracę z gangiem przy sprzedaży kradzionych samochodów”..

AGNIESZKA

O, Jezu! Tata..

ELWIRA

No tata, tata. Ale się spał u tej..

AGNIESZKA

Mama! Czy ty nie rozumiesz? Aresztowali tatę!

ELWIRA

Lepiej późno niż wcale.

AGNIESZKA

Co ty mówisz?!

ELWIRA

Mówię, że już dawno powinni ukrócić jego przestępczą działalność.

AGNIESZKA

(po chwili) Mamo, spójrz na mnie. Czy to ty.. czy ty.. doniosłaś na tatę?

ELWIRA

Zaraz doniosłam.. poinformowałam odpowiednie władze.

AGNIESZKA

Jak mogłaś.. Nie przeszkadzało ci ta jego przestępcza działalność, a teraz, gdy cię zostawił..

ELWIRA

Ta suka nie będzie żyła za moje pieniądze!

AGNIESZKA

Tak.. to dobrze (*podchodzi do półki z kasetami video, wyciąga jedną z nich, wychodzi*)

ELWIRA

(*zrywając się*) Co ty chcesz zrobić? Agnieszka! (*rzuca się za nią w pogoń*) Oddaj mi natychmiast te kasetę! Agnieszka!

Znikają za sceną.

SCENA 24

Mieszkanie państwa Żytomirskich. Ludwik za stołem z próbkami, kolbami itd. Nie zwraca uwagi na stojącą Halinę.

HALINA

Ludwiku... Czy naprawdę nie widzisz już szans? Wiem, że źle zrobiłam. Ksiądz mi mówił (*Ludwik dalej nie zwraca na nią uwagi*) Zrozum.. to było szaleństwo..

LUDWIK

(*z roztargnieniem*) Nie, nie.. dlaczego? Bardzo dobrze, bardzo dobrze zrobiłaś..

HALINA

Zrozum, byłam wściekła na ciebie, że zostawiłeś mnie samą z tym wszystkim. Że nie miałam żadnej wyręki. Potem Adaś nie wrócił do szkoły, świat mi się zawalił.. Ale potem przemyślałam wszystko i..

LUDWIK

Tak, wiem, wiem.. Słuchaj, przepraszam cię, ale teraz jestem bardzo zajęty. Pracuję nad niezwykle obiecującym programem badawczym..

HALINA

Dobrze. Rozumiem (*dramatycznie*) Będę więc dalej niosła mój krzyż.

Potyka się, wychodzi.

SCENA 25

Mieszkanie państwa Kępków. Włączony telewizor.

ELWIRA

(płacze) Jak mogłaś? Tak ośmieszyć własną matkę...*(Agnieszka pisze coś na kartce)* Co ty mi tu piszesz? *(bierze on niej kartkę, czyta)* “To dopiero początek. Będzie jeszcze drugi i trzeci odcinek”. Och! *(opada na kanapę)*

TELEWIZOR

Witamy w klubie księgarza, gdzie odbywa się właśnie wieczór promocyjny książki młodego pisarza Adama Żytomirskiego pod tytułem “Miłość w klubie go-go”. Jak zgodnie twierdzą wszyscy przybyli tu krytycy, książka zachwyca bogactwem obyczajowych szczegółów i głęboką znajomością realiów. Skąd tak doskonała znajomość tych wszystkich detali, zwracamy się do jej autora..

ADAM

(z ekranu telewizora) No cóż.. w końcu ma się od czegoś wyobraźnię. No poza tym, można powiedzieć, że solidnie zdokumentowałem temat..

AGNIESZKA

Rany, Adaś..

TELEWIZOR

Książka zapowiada się jako absolutny bestseller. Już w tej chwili zamówiono trzydzieści tysięcy egzemplarzy..

ELIWRA

Słyszałaś? Może przerobią ja na serial telewizyjny. I wtedy ty mogłabyś..
(Agnieszka wybiega z mieszkania) Agnieszka! Gdzie lecisz?

SCENA 26

Mieszkanie Adama. Adam przewija kasetę, Agnieszka stoi obok. Włączony telewizor.

AGNIESZKA

Nie myślałam, że zastanę cię samego..

ADAM

Dlaczego?

AGNIESZKA

No bo.. jak jesteś teraz znanym pisarzem.. to pewno nie mogłeś się opędzić od wielbicielek..*(Adam macha ręką)* To znaczy jesteś sam?

ADAM

(zatacza ręką koło) Jak widzisz..

AGNIESZKA

No.. ale z tej powieści wynika, że bohater..

ADAM

Coś musiałem wymyślić, żeby mieć haczyk na czytelniczki. Jak się pisze Harlequina, to inaczej nie można. No nic, myślę, że zarobię na nim tyle, że będę mógł się zająć poważniejszymi rzeczami..

AGNIESZKA

A czy myślisz, że ja mogłabym..

ADAM

Nie.

AGNIESZKA

Dlaczego?

ADAM

Zostawiłaś mnie, gdy byłem na dnie, a też gdy się od niego mocno odbiłem, przychodzisz jakby nigdy nic?

AGNIESZKA

Nie zostawiłam cię, gdy byłeś na dnie. Zostawiłam cię, gdy już dobrze sobie radziłeś. Całkiem dobrze.

TELEWIZOR

A teraz mamy dla państwa sensacyjną wiadomość ze świata nauki. Docent Ludwik Żytomirski z wydziału biologii Uniwersytetu Warszawskiego odkrył specyfik niezwykle skutecznie chroniący przed ukąszeniami komarów. Tym rewelacyjnym odkryciem, zwanym roboczo "Elwira" zainteresowały się już niemieckie i amerykańskie firmy farmaceutyczne.

AGNIESZKA

Dobry macie dzisiaj dzień..

TELEWIZOR

Zbije pan fortunę, panie docencie?

LUDWIK

(z ekranu telewizora) No cóż .. aspekt finansowy jest oczywiście niebagatelny, ale na pewno nie najważniejszy. Najistotniejsze jest to, powstał specyfik, który pozwoli ludziom na całym świecie bronić się przed tym utrapieniem, jakim są komary, które, nawiasem mówiąc, tworzą niezwykle skomplikowane kody informacyjne, ale.. to nieważne. Oczywiście jest bowiem, że sens nauki nie leży w jałowym poznawaniu świata, ale w realnej możliwości wpływania na niego.

Praktyczne zastosowanie jest tym, co dopiero wyznacza właściwą rangę odkrycia naukowego..

ADAM

No, no.. to się mój staruszek postarał..

AGNIESZKA

Adam..

ADAM

Co?

AGNIESZKA

Więc myślisz, że nie?

ADAM

Nie.. Ale muszę ci podziękować.

AGNIESZKA

Za co?

ADAM

Za książkę. Bo ja ją pisałem właściwie dla ciebie.. żeby ci udowodnić.. gdyby nie ty, nigdy by nie powstała.. Ale teraz, to już nie chcę.

AGNIESZKA

Rozumiem. To ja już pójdę (*zbiera się do wyjścia*)

ADAM

(*wstrzymując ją*) Agnieszka..

Agnieszka odwraca się. Adam uśmiecha się z zadowoleniem z eksperymentu.

ADAM

Obiecujesz, że jak mi się podwinie noga, wesprzesz mnie?

AGNIESZKA

Obiecuję. Oczywiście.

ADAM

(*odsuwając się*) A obiecujesz, że nie będziesz się rzucać pazurami na każdą dziewczynę, na którą spojrzę?

AGNIESZKA

(*waha się*) No...

ADAM

Tak czy nie?

AGNIESZKA

(szybko) Oczywiście, oczywiście.. obiecuję.

ADAM

To nie idź.

Podchodzi do niej. Całuje. Całują się coraz namiętniej. Agnieszka odsuwa się.

AGNIESZKA

Adam.. poczekaj.

ADAM

Co się stało?

AGNIESZKA

Wiesz.. teraz jak jesteś znanym pisarzem, to może głupio zabrzmieć. Ale.. czy nie napisałbyś mi wypracowania? Wiesz.. polski jest na pierwszej lekcji..

SCENA 27

Mieszkanie państwa Żytomirskich. Elwira i Ludwik stoją na środku pokoju. Włączony telewizor.

ELWIRA

Wiesz.. tak wpadłam.. bo usłyszałam o pana sukcesie i pomyślałam, że muszę panu pogratulować..*(rzuca mu się ramiona, całuje w oba policzki)*

LUDWIK

Dziękuję, dziękuję. No, rzeczywiście, to jest coś. Solidnie się nad nim napracowałem, ale..

ELWIRA

Strasznie pan harował. Widziałam przecież..

LUDWIK

Tak, tak..

ELWIRA

Ale udało ci się! *(ściszając głos)* Te firmy farmaceutyczne.. to nie jakaś plotka dziennikarska?

LUDWIK

Nie, nie, bynajmniej. Zgłosili się jeszcze Francuzi i Japończycy. Telefon musiałem wyłączyć.

ELWIRA

O! No to.. Czy.. czy pana propozycja jest nadal aktualna?

LUDWIK

No cóż.. muszę rozważyć te ewentualność. W zasadzie rozumiesz.. udało mi się to osiągnąć bez twojej bezpośredniej inspiracji..

ELWIRA

Ale przecież pośrednio..

LUDWIK

Tak, pośrednio niewątpliwie tak. Elwiro...

ELWIRA

Ludwiku.. jestem twoja! (*rzuca mu się w objęcia*)

LUDWIK

Och, Elwiro.. czekałem na tę chwilę (*Elwira nagle sztywnieje, obraca się w stronę telewizora*) Co się stało?

ELWIRA

Och, wyłącz to! Błagam! Edek w więzieniu, Agnieszka zerwała ze mną stosunki, a teraz jeszcze to!

TELEWIZOR

..zapraszamy państwa na drugi odcinek naszego rozrywkowego programu "Z patelnią u Elwiry" będącego przezabawną parodią programów kulinarnych. Pierwszy odcinek spotkał się z niezwykle gorącym przyjęciem, a chęć zakupu licencji programu zgłosiła już RTL i BBC2...

ELWIRA

Zaraz.. nie rozumiem..

ELWIRA

(*z ekranu*) Witam państwa ponownie w moim aktorskim.. przepraszam autorskim programie kulinarnym.

Elwira jednym skokiem dopada telewizora i go wyłącza.

LUDWIK

Elwiro! Czy ty nie rozumiesz? Jesteś gwiazdą!

ELWIRA

Tak? No tak! Rzeczywiście! O Jezu! Jestem gwiazdą.. normalnie jestem gwiazdą...(urywa)...Wiesz, Ludwiku.. nie zrozum mnie źle.. ale w tej sytuacji muszę jeszcze przemyśleć..

LUDWIK

Elwiro, gwiazdy upadają.. (*Elwira milczy*) A tobie przydałoby się.. solidniejsze zaplecze. A ja.. nie chwaląc się.. wiesz.. Japończycy, Amerykanie..

ELWIRA

Właściwie to masz rację. Ludzie się szybko nudzą, co chwila coś spada z programu.. Ludwiku.. taka jestem z ciebie dumna! (*całuje go, on odpowiada pocałunkiem, Elwira odsuwa się*) Ale wiesz co..

LUDWIK

Co?

ELWIRA

Czy w tej sytuacji nie wniósłbyś kaucji za Edka? Tak mi jakoś wobec niego głupio..

SCENA 28

Mieszkanie Adama i Agnieszki. Są wszyscy: Halina, przybladły po więzieniu Edek, odsztafirowana niemożliwie Elwira i Ludwik.

I oczywiście para gospodarzy. Siedzą przy stole i kończą jeść hamburgery. Ludwik zapala cygaro. Wygląda jakby go coś gryzło.

ELWIRA

(*odsuwając talerz*) Wiesz, córeczko.. całkiem niezłe były te hamburgery, ale jednak mogłaś przygotować coś wytworniejszego.

AGNIESZKA

Ale w nich się już wprawiłam.

HALINA

Ja osobiście nie cierpię amerykańskiego jedzenia.

EDEK

Halina jest wybredna. Ale ma całkowite prawo. Jej kuchnia jest po prostu genialna.

ELWIRA

A, po więziennym żarciu wszystko ci smakuje..(*dzwoni jej komórka, odbiera*) Artur? Nie, nie mogę teraz rozmawiać. Zadzwoń potem (*wyłącza*)

AGNIESZKA

(*do ojca*) Kiedy masz rozprawę?

EDWARD

Zaraz po świętach.

HALINA

Adwokat twierdzi, że wyrok będzie w zawieszeniu.

ELWIRA

E, nie sądzę.

HALINA

Dlaczego? Edward nie był przecież świadomy charakteru współpracy. Został oszukany przez ludzi, którym zaufał.

ELWIRA

E, wątpię, żeby się wykpił (*znów dzwoni jej komórka*) Artur! Mówiłam ci przecież.. nie, jeszcze nie..*(wyłącza)*

HALINA

A nawet jeżeli dostanie wyrok, to nie opuszczę go. Będę czekać. Być może nawet urządzimy ślub w celi.

LUDWIK

O!

HALINA

To będzie tak romantycznie. Jak w XIX wieku.. po powstaniu..*(rozmarza się)*

EDWARD

Nie no, może się uda normalnie.. Ale najważniejsze, że będę mógł spędzić święta w domu. Halinka obiecała trzynaście dań zrobić.

ELWIRA

Tak? A my jutro lecimy z Lu na Malediwy.

HALINA

(*zgorziona*) Na Boże Narodzenie?

ELWIRA

No. Trzeba się wygrzać. W tej Polsce tak zimno.

EDWARD

My jednak tradycyjnie. I to wszystko dzięki panu, panie profesorze. Chciałbym panu przy tej okazji serdecznie podziękować.

LUDWIK

(cmokając cygaro) Och, nie przesadzajmy. Cóż to jest w końcu 250 tysięcy?

EDWARD

No jednak, jednak.. A jak się spisuje BMW? Jakby coś, to mogę zawsze nareperować.

LUDWIK

Wie pan.. to w zasadzie bezawaryjny wóz.

HALINA

(do Ludwika) Bo wiesz.. Edward chce otworzyć warsztat. Zacząć od niczego, tak jak kiedyś. Więc jakbyś miał coś na początek..

EDEK

Tak tylko na rozruszanie interesu..

LUDWIK

Oczywiście. Coś tam chyba jest z wycieraczkami, skrzypią jakoś..

EDEK

(ucieszony) Piórka! Na pewno niewyregulowane.

ADAM

Słuchajcie, o interesach pogadacie później. Teraz chciałbym wam wszystkim ogłosić, że pobieramy się z Agnieszką.

HALINA?

Co?

ELWIRA

Naprawdę? Och, to cudownie!

EDEK

Wspaniale! Szkoda tylko, że nie zostaniesz prawnikiem..

ADAM

Jakoś dam sobie radę..

AGNIESZKA

Wydawnictwo robi właśnie dodruk. Będzie miał 50 tysięcy egzemplarzy.

HALINA

Ale ty przecież nie masz jeszcze matury.

ADAM

To co? Przyjęli mnie na etat reporterski do "Gazety Wyborczej". Po co mi jakaś głupia matura? Poza tym.. musimy.. Agnieszka jest w ciąży

HALINA

Tak? A to zupełnie co innego.

ELWIRA

Naprawdę? *(szepciem do Agnieszki)* Świetny strzał, córeczko, świetny strzał..

AGNIESZKO

(karcąco) Mamo!

EDEK

To trzeba się napić.

HALINA

Edward!

EDWARD

Nie no ja tylko tak.. że jest okazja.

Dzwoni komórka Elwiry. Ta sprawdza na ekranie numer, wyłącza.

LUDWIK

To znowu ten Artur?

ELWIRA

No, Artur, co z tego? Och. Lu.. nie bądź taki staroświecki.

AGNIESZKA

Kto to jest Artur?

ELWIRA

Kamerzysta z telewizji. Lu nie chce zabrać go na Malediwy. Nieważne. Och, córeczko będziesz miała dziecko? To wspaniale..*(urywa)* Zaraz.. czy to znaczy, że ja będę babcią? O, Jezu..*(zaczyna spazmować)* Będę babcią!

SCENA 29

To samo mieszkanie w jakiś czas później. Zostali tylko Adam i Agnieszka.

AGNIESZKA

Powiedz swojemu ojcu, żeby dał sobie spokój z moją matką.

ADAM

A co się nimi przejmujesz? Ważne, żeby nam się udało.

AGNIESZKA

A jak nam się nie uda?

ADAM

No.. to będziemy żyć jak oni.

Milkną oboje.

AGNIESZKA i ADAM

Nie!!!

Śmieją się, całują. Stopniowe wyciemnienie.

KONIEC